Nr. 357. We Lwowie, poniedziałek dnia 3 sierpnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawe do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Konklawe.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Rzym. Liczne tłumy ciekawych, między tymi wielu cudzoziemców, zgromadziły się w sobotę na pl. św. Piotra, by oglądać tradycyjny dym, który po posiedzeniu konklawe wznosi się nad dachem sykstyńskiej kaplicy. Wewnątrz Watykanu panuje głęboka cisza. Wejście do konklawe silnie strzeżone. Nikomu nie wolno rozmawiać z kardynałami. Listy, nadchodzące do kardynałów, wręczone bywają adresatom dopiero po zbadaniu przez dziekana konklawe.

Kardynałowie z konklawe mogą wysyłać tylko otwarte listy, które także są badane.

Dzienniki, książki i inne druki dostają się rąk kardynałów również po rewizji przez dziekana.

Posiedzenia w kaplicy sykstyńskiej odbywają się dwa razy dziennie, o godz. 10 rano i o 4 po południu. Każde posiedzenie trwa 2 godziny. Po odebraniu głosów i skrutynium, kartki głosowania spala się.

Rzym. Wznoszenie się dymu nad dachem watykańskiej kaplicy, przyjęła w sobotę publiczność z poruszeniem; wiele osób udało się ku *loggii della Benedictione*, by się przekonać, czy nie będzie ogłoszony wybór papieża. Po półgodzinie wszyscy rozprószyli się. Pewnem było, że wybór nie przyszedł do skutku.

Rzym. W sobotę o godz. 6 min. 5 wieczorem widziano na pl. św. Piotra wznoszący się drugi raz z rzędu dym nad kaplicą sykstyńską. Zebrało się wówczas na placu św. Piotra 10.000 ludzi.

Rzym. W niedzielę o godz. 11 min. 20 w południe widziano znów dym nad kaplicą sykstyńską, a wkrótce potem ukazał się dym ponownie, co oznaczało, że przyszło do akcesu.

Rzym. Na placu św. Piotra wczoraj popołudniu o godz. 5 zebrał się ogromny tłum ludu. Zaciągnięto silne oddziały straży, a również pod Bazyliką postawiono silne posterunki, tak aby w razie wyboru papieża publiczność swobodnie mogła wchodzić do Bazyliki.

Rzym. O godzinie 6 min. 40 długi, ciężki słup dymu wzniósł się nad Watykanem, coby świadczyło, że wczorajszy popołudniowy wybór pozostał bez wyniku. Mimo to tłum pozostał na placu, czekając na wynik.

Przekupstwa w sejmie węgierskim.

(Telegram własny „Dziennika Polskiego")

Budapeszt. Komisja śledcza parlamentarna zebrała się w sobotę o godz. pół do 12 w południe. Przewodniczący zawiadomił, że w dziennikach ogłoszona będzie odezwa, by każdy, ktoby mógł przyczynić się do wyjaśnienia sprawy, zgłosił się do komisji. Co się tyczy uwięzienia Dienesa, konferował przewodniczący z ministrem sprawiedliwości; dotychczas Dienesa nie uwięziono. Poseł Nagy oświadcza, że komisja nie może wywierać żadnego wpływu na uwięzienie Dienesa. Jeśli go uwiężą, to za fałszerstwo wekslu, a nie za usiłowanie przekupstwa. Chodzi o to, by go po aresztowaniu można przesłuchać w komisji. Poseł Polonyi wskazał na wielką opieszałość policji w szukaniu Dienesa i przyrzekł ku końcowi posiedzenia udowodnić, że policja wprost ułatwiła Dienesowi ucieczkę. Słuchano dalszych świadków. Poseł Fay dowiedział się o aferze już 27 ubiegłego miesiąca i mniemał, że za tem kryje się ręka rządu.

Budapeszt. Dyrektor policji Rudnay wobec rozmaitych pogłosek oświadczył, iż nieprawdą jest, jakoby hr. Szapary wniósł przeciw Dienesowi skargę o wymuszenie i jakoby wyraził życzenie, aby go nie ścigano. Również nieprawdą jest, jakoby policja pomogła Dienesowi do ucieczki.

Budapeszt. Komisja dla nietykalności poselskiej zasądziła posłów Ratkaya, Poszgaya, Faya, Hentalera i Nessi'ego, którzy chcieli sekretarzowi izby wyrwać z rąk manuskrypt, zawierający wniosek prezydenta ministrów, na taką karę, że publicznie mają izbę przeprosić.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Dr. Koerber i szkody elementarne w Czechach.

Wiedeń. Prezes czeskiego klubu dr. Pacak zwrócił się pisemnie do prezydenta ministrów dra Koerbera z prośbą, aby usilną swą uwagę i troskę poświęcił straszliwym szkodom, wyrządzonym w Czechach przez burze i aby przy udzielaniu pomocy państwowej kierował się tylko humanitarnymi a nie politycznymi względami. Dr. Koerber w odpowiedzi przesłanej Pacakowi do Misolicy zapewnił go, że rząd zarządził najdokładniejsze zbadanie wyrządzonych szkód; on (Koerber) osobiście traktował sprawy zapomogowe zawsze bez politycznych względów i tym razem tego stanowiska nie porzuci.

Sprawa cukrowa.

Wiedeń. *Fremdenblatt* dowiaduje się z Ischlu: Na onegdajszych konferencjach obu ministrów skarbu, Boehm-Bawerka a Lukacsa, udało się osiągnąć zasadnicze porozumienie pomiędzy obu rządami w kwestji cukrowej. Wobec tego możliwe jest, że fachowi referenci obu rządów już z początkiem przyszłego tygodnia przystąpią do obrad szczegółowych. Podczas obrad ministrów zbadano dokładnie cały szereg propozycyj co do obustronnej ochrony wewnętrznej konsumcji. Kilka z tych projektów tworzyć będzie podstawę dalszych rokowań szczegółowych.

Ze spraw serbskich.

Białogród. Turecki poseł w Belgradzie wręczył onegdaj królowi na uroczystej audjencji swe pisma uwierzytelniające.

Petersburg. Bawiący tu synowie króla serbskiego Piotra odjeżdżają dziś do Białogrodu.

Projektowane podróże króla hiszpańskiego.

Madryt. Jak słychać, król, po zwiedzeniu rozmaitych stron kraju, dotychczas mu nieznanych, uda się zagranicę z odwiedzinami do kilku dworów.

Z Chin.

Peking. Dziennikarza chińskiego Sjen-China stracono w okrutny sposób z powodu, że podczas śledztwa przeciw sobie oświadczył, iż przed trzema laty chciał rozbudzić powstanie w południowej części Chin.

Król rumuński w Ischlu.

Ischl. Dnia 9 sierpnia przybędzie tu król rumuński Karol. Król zajedzie do hotelu im. cesarzowej Elżbiety. Jak długi będzie jego pobyt, jeszcze nie ustalono.

Rosja i Mandżurja.

Kolonja. *Koeln. Ztg.* donosi z Petersburga: Rząd rosyjski miał oświadczyć, że Rosja przez 6 lat nie dopuści, by cudzoziemcy osiedlali się w Mandżurji. Dopiero po 6 latach, gdy Rosja zapewni porządek w Mandżurji, kraj ten zostania otwarty dla handlu także dla cudzoziemców.

Katastrofa kolejowa pod Nowym Sączem.

Do *Nowej Reformy* pisze jej specjalny korespondent na miejsce wysłany:

W nocy z czwartku na piątek zdążał długi pociąg towarowy nr. 675 z Nowego Sącza ku Stróżom. Na przestrzeni między Kamionką a Ptaszkową teren wznosi się 28 pro mille i nieraz pociągi towarowe narażone są tutaj na wielkie trudności przy pokonaniu tej spadzistości. Maszynista pociągu nr. 675 z wielką biedą docierał po mokrych szynach do Ptaszkowej, a bojąc się, że nie wyciągnie pociągu, cofnął go nieco w tył i dał „silną parę". aby z większą forsą ruszyć naprzód. To było przyczyną katastrofy.

Sprzęgło przy lichym, nawiasem powiedziawszy, wozie koszycko-bogumińskiej kolei przerwało się i 10 wozów z ciężkim towarem staczać się zaczęło na dół z szaloną szybkością po równi pochyłej, jaką tutaj teren przedstawia. Dwaj hamujący, siedzący na tych wozach, zapomnieli, zdaje się z przerażenia, zahamować wozy i zeskoczyli z nich, ratując życie. Podobno nic się im nie stało. Budnik dał natychmiast alarmujące ostrzeżenie, że „wozy zbiegły" — atoli zanim spostrzeżono się na stacji w Kamionce, co się dzieje, już wozy przeleciały z błyskawiczną szybkością i pobiegły ku Nowemu Sączowi.

Tutaj doszły już alarmujące sygnały. Urzędnik ruchu wydał polecenie, aby wędrujące samopas wagony wpuszczono na zamknięty tor. Zanim jednakże budnik blokowy zdołał tor nastawić, już wpadły wozy na stację, jak huragan i dostały się na inny tor, po którym pomknęły znowu na tor kolei transwersalnej, prowadzący z Nowego Sącza przez Marcinkowice ku Krakowowi.

Z Nowego Sącza dano już przedtem we wszystkich kierunkach sygnał elektryczny, że „wozy zbiegły." Spostrzegł też ten sygnał budnik między Nowym Sączem, a Marcinkowicami, lecz nie wiedział, z której strony wozy nadchodzą. Mimo to zatrzymał pociąg osobowy nr. 1216 nadjeżdżający z Nowego Sącza do Krakowa.

Maszynista tego pociągu zorjentował się jednak w oka mgnieniu w sytuacji i ruszył czemprędzej naprzód, aby umknąć przed pędzącemi wagonami. Nie zdołał jednak ujść pogoni i pod Marcinkowicami wpadły owe wędrujące wozy na tyły jego pociągu i rozbiły 2 wozy trzeciej i jeden wóz drugiej klasy.

Z jaką szaloną szybkością pędziły wozy,

dość powiedzieć, że oderwały się pod Kamionką o godzinie 11 minut 30 w nocy, a już w ośm minut potem zderzyły się z pociągiem osobowym pod Marcinkowicami. Pędziły więc z chyżością 130 kilometrów na godzinę.

Krzyki i jęki odezwały się ze zdruzgotanych wozów. O szczęściu mówić można, że nikt nie został zabity. Ma się to do zawdzięczenia maszyniście, który na własną odpowiedzialność ruszył naprzód i osłabił przez to moc uderzenia atakujących wozów...

Kraków. Dyrekcja kolei państw. informuje: Wskutek znanego wypadku kolejowego zgłosili się jako ciężko ranieni następujący podróżni:

Selig Landau, kupiec z Nowego Sącza; Włodzimierz Geiger, dyrektor spółki tkackiej z Krosna; Jan Maniecki, rządca dóbr hr. Stadnickiego z Nawojowej.

Jako lekko ranieni następujący podróżni: Bronisława Maniak, żona rolnika z Krasnego potockiego; Piotr Kowalik rolnik z Litynji; Juljusz Zipser werkmistrz z Bielska, Józef Mazurkiewicz z Żywca; Kazimierz Szufa z Zakopanego; Walenty Dąbrowski, radca sądowy; Stanisław Uchwał z Gromnika; Jan Szczecina, krawiec z Nowego Sącza; Franciszek Schiffner, woźny pocztowy; Józef Senisson, asystent pocztowy i Wilhelm Kahl, sługa pocztowy. Dalej funkcjonarjusze kolejowi: Zygmunt Kos, nadzorca telegraficzny, ciężko ranny; Stefan Czajkowicz, konduktor, lekko ranny.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 3 sierpnia.

W ogrodzie botanicznym (przy uniwersytecie): Wystawa roślin egzotycznych.

W Pałacu sztuki (na placu powystawowym): Pierwsza wystawa okrężna: Od godziny 10 rano aż do zmroku.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Poniedziałek (3): Znal. św. Szczepana — Letosława. — (21): Symeona. Wschód słońca o godzinie 4 minut 45, zachód o godzinie 7 minut 26.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 20°R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Dr. Józef Weigel wyjechał — wraca z końcem sierpnia.

Mianowania i przeniesienia w straży skarbowej. Krajowa dyrekcja skarbu z dniem 25 z. m. zamianowała respicjentów: Jakóba Króczka, Józefa Hlawatego, Henryka Kucharskiego, Seweryna Machnowskiego, Karola Bogaciewicza, Szymona Grecha i Eustachego Dzieślewskiego starszymi respicjentami straży skarbowej i przeznaczyła pierwszego, drugiego i ostatniego dla dotychczasowych okręgów skarbowych, zaś Henryka Kucharskiego dla czortkowskiego, Seweryna Machnowskiego dla sanockiego, Karola Bogaciewicza dla tarnowskiego i Szymona Grecha dla samborskiego okręgu skarbowego.

Kraj. dyrekcja skarbu przeniosła starszych respicjentów: Kazimierza Grzymalskiego z wadowickiego do żółkiewskiego i Klemensa Lewickiego z żółkiewskiego do czortkowskiego okręgu skarbowego—na koszta rządowe, zaś J. Bigoszta z tarnowskiego do samborskiego, Kon. Chowantza z czortkowskiego do wadowickiego, Fran. Leskiego z samborskiego do rzeszowskiego i Piotra Schönthalera z czortkowskiego do brodzkiego; tudzież respicjentów: Michała Dżugana z brodzkiego do przemyskiego, Zygmunta Godłowskiego z tarnowskiego do sanockiego, Alfreda Grzyba z tarnopolskiego do nowosądeckiego, Józefa Kapauna z krakowskiego do kołomyjskiego, Tomasza Klisieckiego z sanockiego do samborskiego i Józefa Sawaryna z tarnowskiego do samborskiego—wszystkich na własne koszta, zaś Wiktora Lisowskiego z samborskiego do kołomyjskiego. Izydora Rajewskiego z rzeszowskiego do lwowskiego i Stanisława Terleckiego z brodzkiego do tarnopolskiego okręgu skarbowego na koszta rządowe.

Odznaczenie. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał rzym. kat. proboszczowi i dziekanowi w Kołomyi, kanonikowi honorowemu ks. Zygmuntowi Pawłowskiemu krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Nowe posterunki żandarmerji zostały urządzone w obrębie krajowej komendy żandarmerji nr. 5 w Ostrowie (powiat sokalski) w Hadyńkowcach (pow. husiatyński) i w Kamionce wielkiej (pow. grybowski.)

Egzamin z rachunkowości państwowej przed komisją w namiestnictwie złożyła p. Izabela Temnicka z Przemyśla.

Wieczór uroczysty ku uczczeniu pamięci Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, urządzony staraniem patrjotycznej młodzieży rękodzielniczej, odbył się w sobotę wieczorem w wielkiej sali ratuszowej przy nader licznym udziale publiczności. Zagaił uroczystość prezes komitetu obchodowego p. Baczyński, malując żywem słowem wyraziste sylwetki bohaterów tragedji 31 lipca 1847 roku i tło na jakiem tragedja ta się rozegrała.

Następnie połączone chóry robotnicze odśpiewały pieśni patrjotyczne a akademik p. Rollauer wygłosił również do uroczystości zastosowaną mowę. W dalszym ciągu deklamowała panna Wandzia Baczyńska Uroczystość zakończyła się ciepłem przemówieniem prezesa tow. im. Kilińskiego p. Filipowskiego.

Zabawa dla dzieci urządzona wczoraj przez panią wiceprezydentową Michalską (na boisku miejskiej kolonji w Brzuchowicach) na dochód budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie, powiodła się znakomicie. Chmury, które wczoraj rano zasłoniły niebo i groziły ulewą, rozeszły się, a popołudniu zapanowała śliczna pogoda, bez upału. Tłumy publiczności pospieszyły też ze Lwowa do Brzuchowic i wzięły udział w zabawie. Program festynu był bardzo urozmaicony, a główny punkt jego stanowiły gry i zabawy kolonistek i kolonistów, które wypadły wspaniale. Muzyka młodzieży szkolnej grą swą przyczyniała się do ożywienia zabawy. Bogato uposażona loterja fantowa, confetti, coriandoli, puszczanie balonów, ognie sztuczne itd., dopełniły pogramu. Bufet suto zaopatrzony i, co podnieść należy, nadzwyczaj tani, cieszył się wielkim popytem. Na budowę kościoła św. Elżbiety przybyła z wczorajszej zabawy spora suma, pani Michalskiej zaś należy się szczere uznanie za urządzenie wczorajszej tak ładnej zabawy.

Proces o szpiegostwo. We środę rozpocznie się przed senatem orzekającym proces przeciw byłemu komisarzowi lwowskiej dyrekcji skarbu, drowi Bronisławowi Ossolińskiemu, obwinionemu o usiłowanie nakłonienia do szpiegostwa. Przewodniczyć będzie rozprawie radca wyższego sądu kraj. bar. Distler, oskarżać pierwszy prokurator Kleeborn. Obronę objął dr. Duniecki.

Okradziona trafika. W nocy z soboty na niedzielę, wykroiwszy djamentem szybę w oknie, dostali się złodzieje do sklepiku Lejzora Dachesa przy ul. Balonowej l. 8 i zabrali cygara i tytoń wartości 300 koron.

Pod znakiem alkoholu. Protokoły stacji ratunkowej z dnia wczorajszego, wykazują kilkanaście wypadków kalectwa, we wszystkich zaś tych wypadkach, powodem były bójki, spowodowane nadmiernem użyciem trunków. Najgorzej wyszedł ślusarz Adam Pompowski, który wszczął na ul. Meiselsa spór z jakimiś żołnierzami. Żołnierze nie mogąc dorównać Pompowskiemu wymową, dobyli szabel i pocięli mu niemi głowę tak silnie, że go lekarze stacji ratunkowej odwieźć musieli do szpitala.

Śnieg w Tatrach. Z Zakopanego donoszą, że śniegi pokryły szczyty Korzystej, Wierchu i Świnnicy.

Z Zakopanego donoszą, że delegatem gości do klimatyki wybrany nadal Jan Nalborczyk.

Pięć osób pokąsanych przez wściekłego kota. Donoszą nam z Delatyna. Przed kilkoma dniami w miejscowości Łojowa, położonej między Nadwórną a Delatynem — wściekły kot pokąsał żyda. Wskutek tego urządzono polowanie i rzeczywiście udało się niebezpiecznego kota schwytać. Zamiast wściekłe zwierzę zabić — wsadzono je do worka i w ten sposób przetransportowano do Delatyna, celem utopienia w Prucie. Manipulowano jednakże z workiem bardzo nieoględnie, gdyż kot zdołał umknąć, poczem pokąsał w Delatynie cztery osoby. Wszystkich pokąsanych odwieziono do instytutu dra Bujwida w Krakowie, zaś żandarmerja urządziła obławę na psy i koty w Delatynie.

Straszna katastrofa. *Local Anzeiger* donosi z Nowego Jorku: Podczas produkcyj pływaka, który nie ma rąk, zawalił się łuk mostu, prowadzącego przez rzekę Williamettę. Setki widzów runęły z wysokości 30 stóp w rzekę. Dotychczas wydobyto 50 trupów.

Długowieczność. W Donowicach na Morawach zmarł wieśniak, Antoni Wondra, liczący 135 lat wieku. Zmarły nie chorował nigdy, przy czytaniu i pisaniu nie używał wcale okularów.

„Poczciwe niemieckie baranki“. W okolicy gór hesko-frankońskich „Rhön“, w sąsiedztwie Fuldy, zaszedł wypadek, przejmujący grozą tamtejszych mieszkańców. Krawiec Schaefer z Poppenhausen, odstawiający także robotę do Fuldy, przeniósł się z matką i siostrą, aby być blisko stacji kolejowej, do miejscowości Lütter w powiecie gersdorfskim, gdzie naprzeciw oberży nabył dom z ogrodem. Schaeferów brała ludność tamtejsza, chodząca do oberży, jako obcych, często za cel dotkliwych żartów i przycinków, a Schaeferowie odcinali się jak mogli. Ztąd powstała obopólna nienawiść, która doprowadziła do napadu i gwałtów; 15 mieszkańców, uzbrojonych w pałki, łopaty i kamienie, urządziło napad na dom Schaefera, a rodzinę w nim mieszkającą powali na ziemię i znęcali się nad nią w nieludzki sposób. Schaefera zabili, rozbijając mu łopatą czaszkę, matkę jego i siostrę poranili i zdeptali, tak, że obie kobiety walczą ze śmiercią. W końcu zdemolowali cały dom, porąbali okna, drzwi i mebie, a nienasyceni jeszcze zemstą, dobrali się do inwentarza, zatłukli dwie świnie i kozę, nareszcie wpadli do ogrodu, zniszczyli go i rozebrali otaczający go płot. Czterech głównych sprawców ohydnego napadu aresztowano już i zamknięto w więzieniu śledczem.

Uparci mieszczanie. Za rządów Gustawa III. szwedzkiego, ulice Stralzundu nie były jeszcze oświetlone. Brakowi temu dałoby się zapobiedz łatwo, gdyby nie to, że sprawę tę wziął w ręce ówczesny generalny gubernator Stralzundu książę Holstein Gottorp. Książę ten był mocno niepopularnym z powodu swych kapralskich rządów, rozporządzenie też jego w sprawie ciemnych ulic brzmiało:

„Każdy człowiek spotkany po zachodzie słońca na ulicy bez latarni, będzie aresztowany i odprowadzony na odwach, gdzie pięć kijów otrzyma“. Stralzundczycy poczęli wtedy chodzić z latarniami, w żadnej z nich jednak nie było świecy. Teraz, nakazał książe, aby w każdej latarni znajdowała się świeca. Stało się jak chciał książę, w latarniach były świece, ale — niepozapalane. Książę pienił się z wściekłości i wydał nowy rozkaz, że świeca w latarni ma być zapalona. Stralzundczycy usłuchali rozkazu i latarnie z tkwiącemi w nich zapalonemi świecami, nosić poczęli pod płaszczami. Nowem rozporządzeniem nakazał wtedy książę noszenie latarń w ręku. Stało się jak chciał książę i mieszczanie chodzić poczęli w nocy po mieście z śmiesznie wielkimi latarniami, w których tkwiły malutkie świeczki. Zrozpaczony książę, zapytał wtedy króla co ma począć. „Zostawić mieszczan w spokoju“, brzmiała odpowiedź. Gustaw III miał rację, gdyż po ustąpieniu księcia, magistrat stralzundzki sam oświetlił latarniami ulice.

Produkcja miedzi. Żadna prawdopodobnie gałąź przemysłu nie rozwija się tak szybko, jak produkcja miedzi. Przypisać należy ten nadzwyczajny rozwój olbrzymiej konsumcji drutów, jakich potrzebują urządzenia elektryczne. W początkach przeszłego wieku ogólna produkcja miedzi na świecie nie wynosiła 9.000 tonn. Do roku 1885 wydobywano jej wogóle niewiele. Tymczasem w r. 1901 wydobyto 512.000 tonn miedzi, wówczas, gdy przez cały dziewiętnasty wiek wydobyto 9,500.000 tonn, czyli zaledwie 19 razy więcej.

Z najnowszej literatury francuskiej.

(Francuskie powieściopisarki współczesne. — Klaudyny Ferval „Le Plus Fort.“ — Abel Hermant: Confession d'un homme d'aujourdhui. —

Senzacyjna książka o przedłużeniu życia ludzkiego, próba filozofji optymistycznej przez Eliego Mecznikowa).

(fn.) Sezon letni zaznaczył się w literaturze francuskiej pojawieniem się kilku dzieł pióra kobiecego. Autorki Anna de Noailles, Gérard d'Houssonville i Claude Ferval, znane zaszczytnie w literaturze poetyckiej wystąpiły po raz pierwszy z powieściami, pisanemi prozą i odrazu zaskarbiły sobie łaski krytyki i publiczności. Najnowsza powieść ostatniej z wymienionych autorek, „Le Plus Fort,“ doskonałą strukturą jak i całem wykończeniem zasługuje na to, by ją zaliczyć do najlepszych nowoczesnych powieści kobiecych, a zarazem nadaje się najlepiej do uchwycenia głównych rysów charakterystyki francuskiej kobiety-powieściopisarki.

Jednym z tych rysów jest dokładna znajomość świata, wśród którego żyją i życia towarzyskiego sfer wyższych. Miała wprawdzie literatura francuska już dość powieściopisarzy światowców, lecz zostali oni po większej części światowcami dopiero w wieku późniejszym i dlatego do środowiska, w którem nie przebywali od dzieciństwa odnoszą się bądź to z ironją, bądź z adoracją, kobieta zaś powieściopisarka, zrosła ze sferą, którą kreśli, potrafiła z łatwością rozwiązać trudny problemat powieściopisarstwa, dać wierne i naturalne odbicie rzeczywistości, bez systemu, bez tendencji. Drugą zaletą tych powieści jest dostarczenie nam niezrównanych dokumentów o sercu kobiety współczesnej, kobiety światowej. Nasyceni typem, przedstawionym we wszystkich słynnych powieściach z końca XIX. w., w których kobieta występuje jako istota frywolna, egoistka lub przewrotna, ze zdziwieniem poznajemy z jak tragiczną mocą opanowała serce kobiety współczesnej potrzeba miłości. Już za samo jędrne i życiem tchnące przedstawienie typu nowoczesnej kobiety kochającej, książka „Le Plus Ford“ zasługuje na uwagę. Bohater powieści Klaudyny Ferval, młody Bernard Aurain wychowany jest, mimo wpływu ojca wolnomyślnego, w duchu religijnym przez pobożną matkę i ciotkę, a następnie przez mnichów. Gdy poznaje Julję de Mieris rozpoczyna się w duszy jego walka między mistycznie przezeń odczuwanem powołaniem do stanu duchownego a miłością do kobiety. Kolizja to, jak wiemy w życiu i w powieści nie nowa, lecz gdy dotychczas w konfliktach tego rodzaju kobieta pozostawała zazwyczaj abstrakcją, symbolem pokusy, to jakże żywą, drgającą bólem i rozkoszą jest ta Julja de Mieris! Zrazu występuje ona zwycięzko przeciw powołaniu Bernarda, w którego duszy z mistycyzmem waży się zmysłowość. Wkrótce jednak jest ona z kolei pokonaną przez skrupuły kochanka, związanego przysięgą religijną, w końcu zaś tryumfuje w całej pełni boska jej przeciwniczka, wiara, która w sercu Bernarda jest właśnie „Le Plus Fort.“ W jednej ze scen końcowych, w których Julja staczа ostatnią walkę — już nie z powołaniem lecz ze skrupulatnością kochanka, siła namiętności kobiecej podnosi się do prawdziwie tragicznej potęgi.

Trzecią cechą wspólną tym powieściom kobiecym, jest rola, wyznaczona w nich mężczyźnie. Ponieważ głównym i najpotężniejszym momentem w życiu kobiety, jest miłość, przeto mężczyzna dla kobiety tej jest panem i władcą, od którego życie i szczęście jej zależy. W powieściach tych kobieta błaga o miłość, mężczyzna zaś pozwala się kochać. Mężczyzna jako przedmiot miłości jest dobry, jako przeszkoda w miłości — zły. A zatem: biada mężom! Jest to doktryna George Sand.

Miłość nie odgrywa głównej roli w ostatniem dziele znanego autora Abla Hermanta p. t. „La Confession d'un homme d'aujourd'hui.“ (Zwierzenia człowieka nowoczesnego). Jak każde studjum zawierające wielką dozę prawdy psychologicznej, książka ta robi wrażenie autobjografji autora. Zdarzenia wprawdzie są fantastyczne, a charakterystyka osób uogólniana, tak, że znikają osobistości i przekształcają się w typy, mimo to prawdopodobnem jest, że autor kreśli tu historję rozwoju własnej myśli, sam bowiem w przedmowie przyznaje, że gdy przedstawiamy człowieka jakim jest, mimowoli myślimy o tem, jakim pragnęlibyśmy aby był, jakim, że nie jesteśmy żałuje-my, lub jakim obawiamy się być.“

Jesteśmy zatem świadkami rozwoju myśli już u dziecka, niezwykle bystrego i przywykłego od kolebki prawie do sumiennego krytykowania samego siebie. Przygotowuje się więc w niem człowiek, który w późniejszem życiu nie będzie nigdy szukał dla siebie wymówek, lecz będzie sądził własne swe czyny i motywy tak swobodnie, jak gdyby szło o nieprzyjaciela, lecz nieprzyjaciela, którego nie nienawidzi się i nie potępia, lecz któremu się przebacza i którego się kocha. Jako młodzieniec, człowiek ten śmiały lecz o skłonnościach zrównoważonych, wchodzi w bliższą styczność z życiem ogólnem podczas wojny i podczas komuny. Gdy widzi palący się Paryż, czuje nagle, bez żadnych wyznań deklamatorskich, że jest Francuzem kochającym swój kraj.

Przechodzi następnie przez wszystkie etapy myśli współczesnej i środowiska symboliczne, w których ona się przekształca. Przebywa kryzys religijności, ma miłostki i przyjaźnie subtelne i przejściowe, zostaje lektorem królowej na małym dworze niemieckim, w związku krótkim i pozbawionym miłości doświadcza wrażeń ojcowstwa i żalu po stracie dziecka, podróżuje następnie ze świtą księżniczki rosyjskiej, jako guwerner jej syna; zabiera się do interesów, które załatwia jako metafizyk praktyczny; żeni się nieszczęśliwie, rozwodzi się, adoptuje dziecko, zajmuje się polityką, i kończy wyznania swe prawdziwą namiętnością dla kobiety, dramatem krótkim lecz intenzywnym, który o mało go nie łamie, lecz z którego ostatecznie wychodzi lepiej jeszcze do dalszego życia uzbrojony. Wszystkie te epizody prowadzą go do coraz doskonalszego uformowania wewnętrznej istoty. I tak dochodzi on przedewszystkiem do przekonania, że rozrzutność uczuciowa doprowadza do niepłodności serca, w zamian zaś ta miłość ku jednostce i jako rezultat licznych doświadczeń, rozwija się w nim żywe i silne a jednak w system zorganizowane uczucie obowiązku społecznego.

W rezultacie więc zajmująca ta osobistość dochodzi do rezygnacji osobistej, lecz nie ascetycznej. „Istnieje — powiada on — wznioślejszy sposób rezygnacji: polega on zaś na tem, aby przejść samego siebie. Kto przechodzi ponad samego siebie, łączy się z drugimi i staje się siłą użyteczną“.

Do poważniejszego działu literatury należy książka słynnego uczonego i dyrektora instytutu Pasteura w Paryżu Eliego Mecznikowa p. t. „Studja o naturze ludzkiej, Essay filozofji optymistycznej“. Dzieło to jest niemniej najbardziej sensacyjne od wszelkich innych, które w ostatnim czasie ujrzały światło dzienne. Bo też przedmiotem jego są najważniejsze problemata życia i śmierci, a przedewszystkiem problemat przedłużenia życia ludzkiego, nad którym rozmyślali filozofowie i mędrcy wszelkich narodów i czasów. Mecznikow, z urodzenia Rosjanin, lecz z upodobania i pracy Francuz, stwierdził ważny fakt naukowy, że w ciele naszem odbywa się wieczna walka komórek organicznych z bakcylami niszczącemi je.

W ostatnich latach doszedł on na mocy dalszych badań do przekonania, że człowiek nowoczesny — po części skutkiem małej odporności komórek organicznych wobec niszczącej działalności bakcyli, po części zaś skutkiem niewłaściwego sposobu życia, nie przeżywa normalnego czasu wyznaczonego z natury życiu ludzkiemu, czyli innemi słowy, umie przedwcześnie, a nadto starzeje się również przedwcześnie i spędza koniec życia w cierpieniach, które nie są mu z natury koniecznie przeznaczone. Stąd też, zdaniem jego, pochodzi ogólnie rozpowszechniona obawa przed śmiercią, która zniknęłaby, gdyby człowiek przeżył cały swój fizjologicznie mu należący czas (Mecznikow oznacza ten czas na 150 lat); wówczas śmierć byłaby pożądanym wypoczynkiem, jak sen po dniu pełnym pracy, lub jak nasycenie po spożytym pokarmie. Przeciw przedwczesnemu starzeniu się i przedwczesnej śmierci, uczony fizjolog podaje dwojakiego rodzaju środki: jednych dostarczyć mają najnowsze badania lekarskie, które od kilku lat pod kierownictwem Mecznikowa odbywają się w instytucie Pasteura, a które mają na celu sporządzanie rozmaitego rodzaju surowic, dla wzmocnienia komórek organicznych płuc, mózgu, wątroby itd. itd. przeciw działaniu bakcyli; drugie zaś środki oddaje w ręce każdego dbałego o swe zdrowie człowieka, ułożywszy do naszego użytku system reguł hygjenicznych, pouczających, jak uniknąć można atrofji naszego organizmu fizycznego i intelektualnego. Reguły te występują przedewszystkiem przeciw przeciążeniu umysłowemu i przeciw licznym truciznom, które łakomstwo lub nieświadomość ludzka wprowadza ustawicznie do organizmu. Hygjeniczny sposób życia, przy pomocy środków wzmacniających, doprowadziłby człowieka do nieznanego już dziś wieku biblijnego. Śmierć następowałaby późno, wśród pełnego zdrowia, a jednak pożądana, bez zmian organicznych, podobnie jak u owych małych owadów efemerycznych, które są doskonałym przykładem życia szczęśliwego i śmierci pożądanej, które nie znają obawy, ani agonji, lecz wstępują do wszechbytu pogodnie po kilku chwilach rozkosznego życia.

Medycyna przez Eliego Mecznikowa zapowiada ludzkości ów wiek złoty przy stopniowem a ustawicznem zmniejszaniu się boleści, brzydoty, a w dalszej konsekwencji moralnego zła.

Próbę tę filozofji optymistycznej, pisaną francuzczyzną jasną i elegancką, poświęcił uczony swej żonie, która jest nietylko towarzyszką jego ogniska domowego, ale i główną preparatorką w jego laboratorjum, a zarazem współpracowniczką wszystkich jego prac naukowych.

Pałace zwierząt.

Jest to prawdą niezaprzeczoną, że zjawiska, mimo których codziennie niemal przechodzimy, nie wzbudzają w nas wielkiego zainteresowania; nieraz nic o nich nie wiemy, uważamy je za tak dobrze znane, że wprost śmiesznem się wydaje ich bliższe badanie. I odwrotnie, zjawiska, z istoty swej wcale nie przewyższające tych naszych zwykłych, przysłonięte mgłą wielkiego oddalenia, nabierają w oczach naszych uroku i budzą chęć poznania.

Tysiące razy, od najmłodszego dzieciństwa, deptaliśmy kretowiska po łąkach i ogrodach, rozrzucaliśmy je nogą lub zasypywaliśmy ich otwory, a czyż wielu z nas poszczycić się może znajomością obyczajów kreta? A przecież to drobne, ledwie widzące swemi maleńkiemi oczyma zwierzątko, buduje pod ziemią wspaniały pałac — labirynt, nie mniej skomplikowany jak ten, w którym mityczny Tezeusz byłby śmierć znalazł bez zbawczej nitki Arjadny. Zaiste, warto poznać jego budowę.

Środkową część pałacu stanowi alkowa o kształcie okrągłym, mającym od 8 do 10 centymetrów średnicy, po środku zasłane jest łoże z trawy, listków, źdźbeł słomy, mchu, drobnych korzonków itp., przyniesionych, oczywista, z powierzchni ziemi. Alkowa znajduje się w pewnej głębokości, zazwyczaj w miejscu mniej dostępnem; pod ścianą ogrodu, pod korzeniami drzew lub krzewów. Wokoło alkowy przebiegają dwie koliste, współśrodkowe galerje, jedna nad drugą. Dolna w odległości 15—25 centymetrów w promieniu, leży w tej samej płaszczyźnie poziomej co alkowa; druga cokolwiek wyżej. Tę ostatnią, trochę mniejszą od dolnej, łączą z alkową trzy korytarzyki, biegnące w kierunku ukośnym. Obie galerje są również połączone pięciu lub sześciu przejściami, tworząc w ten sposób całą sieć korytarzy. Od dolnej galerji i na wszystkie strony rozbiegają się wiadukty w liczbie 8—10, które tworzą w pewnem oddaleniu zakręt łukowy i prowadzą ku głównemu przejściu.

Wreszcie z alkowy bezpośrednio wychodzi jeden korytarz, który biegnie z początku ku dołowi, lecz się wkrótce zakręca w górę i wybiega na zewnątrz, służąc jednocześnie do wentylacji alkowy.

Korytarz główny posiada znaczną długość, do 30 i nawet 45 metrów i prowadzi ku miejscom łowów. Korytarze pałacowe znajdują się w takiej odległości od powierzchni ziemi, że nie wypuklają się na zewnątrz. Te

smugi, które widzimy i które zwykle bierzemy za świeżo wyryte' przejścia do gniazda, są to miejsca łowów. Kret lubi polować pod samą powierzchnią, w ziemi pulchniejszej, gdzie wyszukuje robaki i larwy owadów. Tu mu nie zależy na ścisłem ukrywaniu dróg, które przebiega w pogoni za żywnością. Ściany wewnętrzne przejść pałacowych i alkowy są twardo ubite i gładkie. Reszta ziemi jest wyrzucana przez główne wyjście.

Wykryć gniazdo kreta niezbyt łatwo, lecz znacznie trudniejszem jeszcze jest zajście w niem właściciela. Przed niebezpieczeństwem, grożącem z góry, kret umknąć może dolnem wyjściem, przed grożącem z dołu lub z boku, umyka przejściami, które pozostały wolne. Złapać go można najłatwiej w głównem przejściu, podczas wyprawy na miejsce łowów lub powrotu z niej, jeśli się tylko uda oznaczyć kierunek przejścia.

Nieraz wpadają przypadkowo, lub szukają ukrycia w głównym kurytarzu rozmaite drobne zwierzątka — ropuchy, myszy polne itd. Lecz biada im, jeśli napotkają właściciela. Nie zna on zgoła litości, rozszarpie je na kawałki i pożre.

Nie potrzebuję chyba dodawać, że kret wykonywa swoje roboty ziemne za pomocą zmienionych na prawdziwe łopaty przednich kończyn, krótkich i niezmiernie silnych, trochę wywróconych ku tyłowi i na zewnątrz i zaopatrzonych w mocne, szerokie i ostre pazury. Oprócz pięciu zwykłych palców, posiada jeszcze dodatkowy szósty, o potężnym zakrzywionym pazurze.

O ile każde dziecko wie o istnieniu kreta i o jego zdolnościach kopania, o tyle mało kto, nawet z pośród inteligencyi zawodowej, zna pajączka, o którym teraz mówić zamierzam. A przecie jest to istotka nadzwyczaj ciekawa z wielu względów. Raz, że wbrew zwyczajom wszystkich swych braci-pająków, unikających wody, stale w niej mieszka; po drugie, że mając w rzeczywistości kolor brunatny, wydaje się w wodzie srebrnym z powodu, że usiany jest drobnymi pęcherzykami powietrza, osadzającymi się w jego gęstem futerku z cieniutkich włosków; po trzecie, że buduje w wodzie pałac, wypełniony powietrzem.

Wprawdzie pałac ten posiada jedną tylko izbę w postaci naparstka. nie mniej przecie jest zadziwiającym.

Jak wszystkie pająki, nasz srebrzyk (Argyroneta aquatica), choć zamieszkuje wody stojące, musi oddychać powietrzem i w tym celu od czasu do czasu wypływa na powierzchnię. Wtedy to właśnie grzęzną między mokremi włoskami pęcherzyki powietrza, nadające mu charakterystyczny połysk. A że wyprawy po powietrze muszą się ciągle powtarzać, więc i powietrzna koszulka srebrzysta pozostaje stale na nim. Skądże jednak szczególny ten pająk bierze powietrze do wypełnienia swego domku?

Wybrawszy miejsce na budowę — pośród roślin podwodnych, chwyta łapkami i przyciąga pewną ilość delikatnych listków i łodyżek i jednocześnie wysnuwa ze swych gruczołków tkackich pęczek niezmiernie cienkich niteczek jedwabnych, które przylepia do roślin w taki sposób, że wszystkie niteczki krzyżują się w jednem i tem samem miejscu.

Uczyniwszy to, płynie ku powierzchni wody, tym razem nietylko w celu odetchnięcia świeżem powietrzem. Zwróciwszy się głową na dół, wypuszcza znowu z wysuniętego nad powierzchnię odwłoka pęczek krótkich niteczek i nagle się zanurza, wskutek czego w owej siateczce za odwłokiem pozostaje znaczny bąbel powietrza, z którym srebrzyk pospiesza ku rozpoczętej budowie. Tam za pomocą tylnych łapek uwalnia ten pęcherzyk pod samym środkiem zrobionej poprzednio siateczki, która go zatrzymuje, a jednocześnie sama się cokolwiek wypukla w kształcie perełki. Srebrzyk bieży po nowy transport powietrza i znowu go umieszcza pod swoją budowlą i tak dalej...

W miarę wypuklania się siateczki, przybierającej zwolna postać naparstka, srebrzyk pokrywa domek nowemi warstwami pokrzyżowanych niteczek, tworząc w ten sposób bardzo gęstą i mocną, acz niezmiernie delikatną tkaninę. W końcu powstaje balonik, mający postać i wielkość naparstka, cały wypełniony powietrzem; — podobnie jak prawdziwy balon do ziemi, tak ten jest umocowany masą cieniutkich linek do roślin. Tak jak liny aerostatu nie pozwalają mu wznieść się w powietrze, chociaż gazy wewnętrzne rozpierają go, tak samo tutaj niteczki jedwabne zmuszają balonik do pozostania w wodzie, choć zawarte w nim powietrze pcha go ku górze. Zasada zupełnie te sama.

Do tego pałacyku wraca srebrzyk, strudzony łowami, na spoczynek; a jeśli udatne łowy zbyt były obfite, by całą zdobycz spożyć odrazu, pałacyk służy za skład dla pozostałej prowizji. Na zimę zaś zamyka się srebrzyk w swym pałacu, zadzierzgując jedyny dolny otwór, utkaną w tym celu kotarą jedwabną i tam, w ciszy i samotności oczekuje, aż wiosna zbudzi na nowo świat wodny do życia.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 1 sierpnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 659·—, Akcje węg. Zakł. kred. 728·—, Akcje Anglobanku 273·25, Akcje Unionbanku 524·—, Akcje Laenderbanku 409·75, Akcje Bankvereinu 478·50, Akcje Bodencredit 916·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 666·50, Akcje kolei połudn. 81·50, Kolei Elbethal 425·—, Acje kolei Północnej 5410, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·—, Akcje Alpiny 364·—, Akcje Rima Muranji 454·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1610·—, Akcje fabryki broni 350·—, Akcje tureckie tytoniowe 365·50, Oblig. węg. indemn. 98·30, Renta majowa 100·35, Austr. renta koron. 100·60, Węgierska renta kor. 98·70, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·70, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·12, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·—, 5 proc. listy Banku hipot. 111·90, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·—, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·30, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·45, Losy tureckie 122·25, Marki 117·37, Ruble 253·—.

— **Wiedeń** 1 sierpnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 283·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 278·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 279·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 259·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 86·60, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 122·25; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·90, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 432·—, Clary 40 zł. m. k. —·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 85·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 72·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 171·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·60, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 221·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 80·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 454·—.

— **Wiedeń** 1 sierpnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 20·65 do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·60 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 1 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 207·50, Staatsbahny 142·90, Disconto Comandit 187·40, Berlińskie Towarz. handl. 154·60, Laura 219·—, Bochumy 178·40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·05, Kolej warszaw. wied. 167·—, Kolej morza Śródziemnego 98·40, Kolej Meridionalna 139·40, Losy tureckie 132·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 179·10, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 389·50, Lombardy 17·20, Kolej Henry 104·90, Niemiecki bank narodowy 119·50, Kanada Profered 120·—, Akcje żeglugi hamburskiej 100·10; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 1 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 1 sierpnia. Austr. kredyty 207·50, Kolej państw. —·—, Disconto 187·60, Laura —·—.

— **Paryż** 1 sierpnia. 3 prc. renta 97·62, mąka —·—.

†

Jan Nakoneczny

towarzysz lakiernicki

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 31-go lipca 1903 r., przeżywszy lat 55.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 3-go sierpnia b. r. o godz. 1/2 5 po południu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona krewnych, przyjaciół i kolegów zapraszają.

Lwów, dnia 1 sierpnia 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Jan Brysiewicz

podurzędnik c. k. kolei państwowej

przeżywszy lat 62, zasnął w Panu po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, dnia 1 sierpnia 1903 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ulicy Józefata l. 11, odbędzie się w poniedziałek dnia 3 sierpnia b. r. o godz. 5 po południu na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążona żona z córką krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Rozalia Szatkowska

wdowa po profesorze seminarjum nauczyciel.

urodzona dnia 19 października 1837, zmarła dnia 1 sierpnia 1903 r. po zaopatrzeniu św. Sakramentami.

W smutku pogrążone dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we wtorek dnia 4 sierpnia br. o godzinie w pół do 9 rano z domu przy ul. Henryka Dąbrowskiego l. 12 do kościoła parafialnego św. Mikołaja obrz. łać., poczem wyruszy kondukt na cmentarz Łyczakowski.

„Concordia". A. Kurkowski.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 hal

Administrator dóbr z kaucją poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia „B." Miżyniec. 536

Rutynowana nauczycielka udziela lekcyi fortepiana najnowszą metodą po 4 złr. miesięcznie. Wiadomość: ulica Kurkowa 4, parter na lewo.

Lokalu dla Towarzystwa składającego się z sali, odpowiedniej na wieczorki i przedstawienia amatorskie i 3 lub 4 pokoi poszukuje się. Zgłoszenia listownie do T. T. Administracja „Dziennika Polskiego".

Młody handlowiec ożeni się z panną, lub wdową, mogącą mu pomódz posagiem 10.000 koron do założenia własnego składu. Dyskrecja zapewniona. Władysław, — poste restante, Stanisławów, poczta główna. 539

Maszyny do szycia i haftu Singera najlepsze, sprzedaje na raty pod warunkami bardzo przystępnymi lub za gotówkę z pewnym opustem. — Bezpłatne kursa szycia i haftu. Cenniki ilustrowane na każde żądanie gratis. JAN LAURUK, mechanik, Lwów, Halicka 6. 537

Młody artysta-malarz, który powrócił niedawno z Rzymu, pragnie przepędzić kilka letnich miesięcy w pięknej okolicy w zamian za udzielanie lekcyj rysunku. Zgłoszenia: F. F. 3, poste restante Lwów.

Uczeń VIII. kl. gim. biegły w sprawach adwokackich i notarjalnych poszukuje popołudniowego biurowego zajęcia za skromnem wynagrodzeniem w mieście, w którem znajduje się gimnazjum. Na żądanie może dostarczyć chlubne świadectwa z dotychczasowej pracy biurowej. Zgłoszenia należy nadsyłać do Administracji „Dziennika Polskiego" pod pseudonimem „Korwin".

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego.